

Zandarmieria i wojsko strzegą mostów

na ważniejszych trasach kolejowych we Francji

PARYŻ. Z Cherbourga donoszą, że począwszy od soboty władze zarządziły obustronną ochronę szeregu francuskich tras kolejowych, w szczególności linii Paryż — Cherbourg i Paryż — Bordeaux.

Ochronę tę powierzono silnym oddziałom zandarmierii i wojska, które strzegą wszystkich mostów, tunelów i innych eksponowa-

nych punktów.

Zarządzenie to wydane zostało w celu udaremnienia aktów sabotażowych na pociągach, dopro-

wadzające pasażerów do parowców transoceanicznych, odchodzących z francuskich portów atlantyckich.

Zwiększona ochrona tych linii pozostaje w związku również z ochroną transportu złota, wartości 200 milionów franków, który w najbliższych dniach ma być załadowany na pokład „Aquitanii”.

Uгода serbsko-chorwacka?

BIAŁOGROD. Książę regent Paweł opuścił w sobotę Białogrod, udając się na zamek Brdo w Słowenii, gdzie w niedzielę przyjął premiera Cvetkovića.

W jugosłowiańskich kołach politycznych liczą się poważnie z możliwością, że w najbliższych dniach książę regent Paweł przyjmie przewodcę Chorwatów dra Macka i że po tej rozmowie nastąpi podpisanie układu serbsko-chorwackiego.

Anglia nie uzna zaboru Albanii

LONDYN. „Sunday Dispatch” donosi, że nowomianowany ambasador brytyjski w Rzymie, sir Percy Lorraine, będzie akredytowany tylko przy królu Włoch i cesarzu Etiopii.

Zabór Albanii nie będzie uznany przez rozciągnięcie listów uwierzytelniających na królestwo Albanii.

Podejrzany o wydanie 936 wyroków śmierci

BURGOS. Policja barcelońska aresztowała niejakiego Manuela Suareza, który w czasie wojny domowej opanował miasto portowe Mahon na wyspach Balearskich.

Po straceniu sprawującego władzę admirała oraz wszystkich jego oficerów Suarez spr-

wował przez dłuższy czas naczelną władzę w Mahon i w okresie tym wydał miał 936 wyroków śmierci.

Po klęsce republikanów Suarez zbiegł do Francji i później powrócił pod fałszywym nazwiskiem do kraju.

Nowa deklaracja Chamberlaina w sprawie rozmów z Sowietami

LONDYN. Ambasador sowiecki Majski, bawiący obecnie w Moskwie, wyjechał w celu złożenia sprawozdania i opuścił — zgodnie z nadeszłymi tu informacjami — stolicę ZSRR już w poniedziałek wieczorem. Przybycie jego do Londynu oczekiwane jest we wtorek lub w środę.

Jak słychać, premier Chamberlain będzie mógł już w wtorek złożyć krótkie prowizoryczne oświadczenie, dotyczące stanu rozmów angielsko-sowieckich. W kołach politycznych sądzą, że gwarancje angielskie nie będą obejmowały wschodniej granicy Związku Sowieckiego,

t. zn. nie weszłyby w życie w razie ewentualnej agresji ze strony Japonii.

Koła te wskazują przytem na analogię, istniejącą z ówczesnym układem rosyjsko-francuskim z r. 1914, który zawierał podobne oświadczenie.

Wreszcie twierdzą, iż spodziewany układ nie jest pomysła-ny jako wspólny pakt francusko-sowiecko-angielski, lecz że zarówno Anglia jak i Francja zawrą prawdopodobnie oddzielne umowy z Moskwą.

Królowa Albanii, Geraldyna nie wystąpi w filmie

LONDYN. „Sunday Referee” donosi, że jedna z amerykańskich wytwórni filmowych zaproponowała królowej Geraldynie albańskiej kontrakt za

honorarium jednego miliona dolarów.

Królowa Geraldyna propozycje te odrzuciła. B. królestwo albańskie zamierza osiedlić się na stałe w Anglii.

Krwawo zamieszki w Argentynie

Szef tajnej policji został rozstrzelany

BUENOS AIRES. W północno-wschodniej prowincji San Juan doszło w niedzielę do os-

tych zamieszek politycznych, które spowodowały rząd związkowy do energicznej interwencji.

W związku z zapowiedzianymi na koniec bieżącego miesiąca wyborami gubernatora prowincji, dochodzi ostatnio do gwałtownych starć pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi.

Z przyczyny dotychczas bliżej jeszcze nie wyjaśnionej, wywiązała się w niedzielę w stolicy tej prowincji, San Juan, o gólna strzelanina, przy czym podstępnie zastrzelony został szef tamtejszej policji tajnej. Policia dokonała przeszło 100 a-

resztowań.

Dla przywrócenia porządku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydelegowało do San Juan szefa sztabu 4-ej dywizji argentyńskiej, podporządkowując mu wszystkie oddziały wojskowe i policyjne prowincji.

Dla wzmocnienia organów bezpieczeństwa wysłano w niedzielę z Buenos Aires do San Juan 100 oficerów policji oraz większy oddział pogotowia policyjnego, wyposażony w bomby z gazami łzawiącymi i inną broń specjalną.

Przeciw akcji sabotażowej w angielskich fabrykach samolotów

LONDYN. „Sunday Chronicle” donosi, że tutejsze władze bezpieczeństwa zarządziły zaostrożenia środków ostrożności przeciwko akcji sabotażowej w angielskich fabrykach samo-

lotów.

Zarządzenia te wydane zostały na skutek informacji uzyskanych przez wywiad angielski, jakoby jedno z mocarstw wysłało specjalnych agentów do Anglii celem organizowania tej akcji sabotażowej, obliczonej na sparaliżowanie produkcji samolotów wojskowych w Anglii.

Echa wielkiego pożaru na statku „Paris”

Aresztowanie dozorczy okrętowego pod zarzutem spowodowania pożaru

PARYŻ. Cezar Franck, dozorca okrętowy, zatrudniony na statku „Paris” aresztowany został w niedzielę wieczór pod zarzutem spowodowania przez nieuwagę pożaru na transatlantyku francuskim.

Krytycznego wieczora, kiedy na „Paris” wybuchł pożar, obowiązywał Francka wraz z 15 innymi dozorcami było skon-

trować powierzoną jego nadzorni część statku.

Przesłuchiwany od 2-ech dni przez policję Franck zeznał początkowo, że obowiązek swój wypełnił. Oświadczył on mianowicie, że około godz. 21 zerwał przypadkowo przewody elektryczne, zasilające w prąd przenośne reflektory. Udał się

on wówczas do pełniącego służbę elektrotechnika, ażeby powiadomić go o zaszłym wypadku.

Gdy przechodził koło drzwi piekarni, nie zauważył niczego podejrzanego, w kilkanaście sekund później posłyszał trzask i obejrzawszy się ujrzał w oknie piekarni płomień.

Wersję powyższą Franck odwołał w niedzielę popołudniu, oświadczając, że krytycznego dnia i o krytycznej godzinie pozostał w swojej kabinie, zamiasz patrolować korytarze statku i że poprzednią wersję wymyślił nie chcąc się przyznać do niedbalstwa.

Policja dokonała rewizji w mieszkaniu Francka w Hawrze.

Katastrofa samochodowa

BERN. W pobliżu Zweisimmen w pobliżu Berna stoczył się w przepaść samochód ciężarowy, należący do zmotoryzowanego oddziału artylerii ciężkiej wojska szwajcarskiego.

W samochodzie znajdowało się 11 żołnierzy, z których 2 odniosło ciężkie rany, podczas gdy inni pozostali zostali tylko lekko ranni.

Siódmy dzień procesu Julii Kucharskiej

Zeznania przyjaciół Gierszewskich

Drugi tydzień procesu adwokatowej Julii Kucharskiej rozpoczął się od dalszego przesłuchiwania świadków. Zbadano wczoraj szereg osób, których zeznania nie tyle przedstawiają jałkiś trwałe dowody, ile podmalowują tło, dzieląc się wrażeniami ze spostrzeganych faktów...

Wrażenia!.. Doświadczenie są dowody, a zwłaszcza przewód tego procesu, poucza, że na ten sam przedmiot patrzy dwie osoby w tym samym czasie i każda inaczej go widzi, przypisując właściwości, których ten przedmiot w ogóle nie posiada.

A już jeśli chodzi o wrażenia, jest jeszcze większa rozbieżność między ludźmi: na jednych oddziaływa jedno, na innych drugie, a reszta w ogóle może nie odczuwać pewnych faktów, nie przywiązując do nich najmniejszego znaczenia.

I dlatego przewód sądowy musi pracować rozdzielając fakty, rzeczywiście spostrzeżone czy zasłyszane przez świadka, od jego wrażeń, które mogły powstać znacznie później na skutek najrozmaitszych okoliczności.

Konferencja po zabójstwie inżyniera

Pierwszy stanął przed pulpitem dla świadków adw. Roman Polkowski. W dniu 3 października około godz. 10 rano zadzwonił do niego kolega, adw. Wiesław Kucharski i prosił o przyjęcie sprawy spadkowej żony. Adw. Kucharski oddał słuchawkę telefoniczną żonie.

Tego dnia o 8 wiecz. miała się odbyć konferencja spadkobierców inż. Gierszewskiego w jego lokalu przy ul. Lwowskiej 8. Na pół godziny przed tym do kancelarii świadka przyszła Kucharska, która przedstawiła stan sprawy, zwracając uwagę, że na spadek składają się nieruchomości i ruchomości.

Kucharska akcentowała, że trzeba energicznie wziąć się do wszystkich czynności, gdyż ruchomościom zmarłego grozi niebezpieczeństwo utraty.

Po drodze na Lwowską toczyła się rozmowa o charakterze towarzyskim. Kucharska opowiadała, że minione lato spędzała w Normandii, we Francji. (Jak widać, Kucharska bawiła w Komorowie).

Na Lwowskiej odbyła się konferencja, w której oprócz matki i żony zmarłego brali udział adwokaci Wertheim i Jodłowski oraz wspólnik zmarłego, p. Woźniakowski. Nazajutrz rano świadek był w towarzystwie Kucharskiej w hipotece, gdzie otworzono postępowanie spadkowe.

Na wniosek prokuratora dodatkowo przesłuchano powódkę cywilną, Karolinę Gierszewską.

Opowiada ona, iż w czasie śmierci męża była niezdrowa i leczyła się u dr. Fijałkowskiego.

Obrońcy zasympują Gierszewską pytaniami odnośnie ostatniej rozmowy telefonicznej, jaką przeprowadziła z mężem w dniu jego śmierci. Badana po paru dniach przez policję Gierszewska podała, że rozmowę prowadziła około 12 w południe.

Dopiero w śledztwie wskazała, że rozmowa była po 10 rano. Zapytana przez adw. Wasserber-

Już w pierwszych dniach procesu badany w charakterze świadka jeden z adwokatów, na zapytanie o swe wrażenia, odmówił odpowiedzi, oświadczając, iż do wrażeń mogą zawsze dołączyć się sugestie. Oświadczenie zostało przyjęte przez przewodniczącego słowami: „bardzo słusznie“.

Był to jednak adwokat, człowiek mający doświadczenie w sprawach. W okazałej liczbie świadków są osoby różnej płci, różnej zdolności spostrzegania, umiejętności komunikowania o swych spostrzeżeniach...

Niektóre z tych osób robią wrażenie, iż na swój sposób przemyślały ponurą tajemnicę potwornego skrytobójstwa, co więcej — nie rozporządzając na wet drobną częścią bogatego śledztwa, wynalazły sprawcę i osądziły go i wydały niechybny wyrok. Ten wyrok opiera się na takich dowodach, jak błysk oczu, gest ręki, ton głosu...

Zeznań tego rodzaju było w dniu wczorajszym dość dużo. Wszystkie obracały się przeciwko Kucharskiej.

gera o przyczynę tej sprzeczności, Gierszewska powiada, że u sędziego śledczego zeznała prawdę, kiedy uprzytomniła sobie przebieg zdarzeń.

Dochodzi do charakterystycznego incydentu.

Adw. Wasserberger: — Więc pani uważa, że prawdę mówi się dopiero przed sędzią śledczym?

Adw. Ign. Ettinger, rzecznik powództwa, prosi o uchylenie tego pytania.

Prezes Przybyłowski do rzeczników powództwa:

— Panie adwokacie, pan mnie wyrecza, ale niestosownie. Pyta nie dopuszczam.

Karolina Gierszewska wyjaśnia, że później przypomniła sobie lepiej.

Obrońca adw. Nowodworski: — Ale przecież tego samego dnia, bo w dniu śmierci męża, opowiadała pani dr. Sylwestrowiczowi, że w południe rozmawiała z mężem. Jak pani to wytłumaczy?

Gierszewska pozostawia to bez odpowiedzi.

Adw. Bronisław Wertheim brał udział w konferencji spadkobierców. Mówiono o różnych sprawach, między innymi o płatnościach weksli. Pomocny był do tego kalendarzyk zmarłego. Wspólnik inż. Gierszewskiego p. Woźniakowski zwracał uwagę, że kalendarzyk ten może się przydać do dochodzenia. Kalendarzyk otrzymała matka Gierszewskiego, która miała zrobić odpis.

Prokurator Firstenberg: — Jak w toku tej konferencji zachowywała się Kucharska?

— Była spokojniejsza i więcej opanowana od matki i bratowej.

— Czy Gierszewska starsza i Karolina Gierszewska brały udział w rozmowie?

— Brały udział, ale nie wykazywały orientacji.

— A Kucharska?

— Wykazywała lepszą orientację.

Sw. Miszczak, technik budowlany, od 10 lat współpracował ze zmarłym, był w jego mieszkaniu, do którego miał klucz, gdyż pracował w gabinecie przy robotach kreślarskich. O stosunkach rodzinnych inż. Gierszewski świadkowi nie opowiadał.

Inż. Twórkowski również współpracował ze zmarłym. Znał się od wielu lat, gdyż razem studiowali na politechnice. Wiadomość o samobójstwie świadek przyjął bez przekonania.

„Już nie ma Zbyszka“

W dniu eksportacji zwłok Kucharska zbliżyła się do trumny i powiedziała:

„Już nie ma Zbyszka!“.

Świadek często komunkował się ze zmarłym, telefonował, był w mieszkaniu.

— Czy świadek dzwonił z telefonu w gabinecie zmarłego?

— Często.

— Jak się dochodziło do telefonu?

— Telefon wiszący był za biurkiem. Przechodziłem koło biurka.

— Czy inż. Gierszewski odwracał się?

— Nie, nie odwracał się. Telefonujący wtedy stał za jego plecami.

— Czy inż. Gierszewski brał udział w życiu politycznym?

— Nie. Interesowały go tylko sprawy zawodowe.

— A za czasów studenckich?

— Należał do koła naukowego. Był członkiem zarządu. Organizował wycieczki zagraniczne.

Adw. Nowodworski: — Czy inż. Gierszewski lubił towarzystwo kobiet?

— Owszem, tak.

— Na dancingach bywał?

— Bywał.

— Czy w swym notatniku zapisywał spotkania?

— Mam wrażenie, że spotkań towarzysko - osobistych nie notował.

Obrońca chodzi o ustalenie, że znaleziona w notatniku obok daty 29 września litera „K“ może odnosić się do innej osoby, niż Kucharska, jak chce akt oskarżenia.

Tajemnicza litera „K“

Świadek potwierdza, że w notatniku były osoby oznaczane „symbolami“, przez które właściwie rozumie skrót.

Sw. Burczyk nabył od Kucharskich meble. Było to już po śmierci inż. Gierszewskiego. W jednym meblu znalazł klucz do zamku „Yale“. Zadzwonił do adw. Kucharskiego, uważając, iż kluczyk ten może być potrzebny, a inny nie da się dopasować.

Po 15 minutach od tej rozmowy z adw. Kucharskim zadzwonił do świadka prokurator. Świadek był tym wprost zaskoczony, jak szybko wiadomość o znalezieniu kluczyka dotarła do władz śledczych.

Przed pulpitem stała św. Maria Pigułowska, żona inżyniera, przyjaciela zmarłego.

Sw. Pigułowska była w czasie eksportacji zwłok. Jechała wraz z rodziną w samochodowym karawanie. Zwróciła uwagę, że jedna z pań rozmawiała głośniej. Pani ta opowiadała o jakimś karawanie, który wraz z nieboszczykiem wywrócił się. Później mówiła o jakimś piesku.

Świadek zapytała, kto jest ta pani i dowiedziała się, że jest to siostra zmarłego, adwokatowa Kucharska.

Świadek była obecna również w cmentarnej kaplicy. Kucharska zachowywała się nienaturalnie, miała wypięki na twarzy, wciąż rozglądała się, jakby w kierunku wyjścia.

W pewnym momencie, stojąc przy trumnie, odezwała się: „Zbyszku, dlaczegoś odszedł?“.

Kiedy pogrzeb wstrzymano, Kucharska obrzuciła żonę zmarłego nieprzyjaznym spojrzeniem, podeszła do matki, mówiąc:

„Mamo, jestem gotowa. Chodźmy, pogrzeb nie odbędzie się“.

Adw. Nowodworski: — Czy wypięki na twarzy Kucharskiej też były nienaturalne?

— Naturalne. Mówiono, że to

Nerwowe podniecenie Kucharskiej podczas pogrzebu brata

Sw. Gomulińska, również żona inżyniera, była także obecna na cmentarzu. Stała obok matki zmarłego i Kucharskiej. Świadek zwróciła uwagę, na nerwowe podniecenie Kucharskiej, która się rozglądała po kaplicy, patrząc w kierunku wyjścia. Kucharska stale nachylała się do matki.

Adw. Nowodworski: — Czy pani też widziała oczy Kucharskiej?

— Tak. Oczy niesamowicie błyszczały.

— Aha, niesamowicie!

Przewodniczący: — Czy znała pani stosunek zmarłego do inż. Pieńkowskiego?

— Był obojętny.

— A czy pani wie, kim była Charlotta Gierszewska?

— Wiem. Narzeczoną Pieńkowskiego.

Adw. Nowodworski: — Czy pani wie, jakie życie prowadził inż. Gierszewski?

— Normalne, jak przystało na architekta.

Wśród publiczności i wielu zgromadzonych na sali widać pytające spojrzenia. Obrońca pyta dalej:

— A o eskapadach pani słyssała?

— Nie.

Adw. Wasserberger: — Czy rozmawiała pani z panią Pigułowską o jej wrażeniach z cmentarza?

— Rozmawiałam. Kucharska po wstrzymaniu pogrzebu płakała. Wyczułam że to płacz strachu a nie rozpacz.

— A czy pani wie, kim była Charlotta Gierszewska?

— Tak. Oczy niesamowicie błyszczały.

— Aha, niesamowicie!

Przewodniczący: — Czy znała pani stosunek zmarłego do inż. Pieńkowskiego?

— Był obojętny.

— A czy pani wie, kim była Charlotta Gierszewska?

— Wiem. Narzeczoną Pieńkowskiego.

Adw. Nowodworski: — Czy pani wie, jakie życie prowadził inż. Gierszewski?

— Normalne, jak przystało na architekta.

są rodzinne kolory, po ojcu. Ojciec podobno też miał czerwoną twarz.

— A zachowanie się żony i matki było naturalne?

— Naturalne.

— Na czym polegało?

— Wiadomość o wstrzymaniu pogrzebu i sekcji przyjęły spokojnie.

Sala dość żywo zareagowała. Obrońca pyta dalej:

— Czy Kucharska nosiła welon żałobny?

— Tak, na cmentarzu welon był opuszczony na twarz.

— I pani przez welon widziała oczy Kucharskiej?

— Obserwowałam je. Były błyszczące, suche, rozbiegały się.

— Acha, błyszczące, suche, rozbiegały się. Dziękuję. Nie mam więcej pytań.

— A o eskapadach pani słyssała?

— Nie.

Adw. Wasserberger: — Czy rozmawiała pani z panią Pigułowską o jej wrażeniach z cmentarza?

— Rozmawiałam. Kucharska po wstrzymaniu pogrzebu płakała. Wyczułam że to płacz strachu a nie rozpacz.

— A czy pani wie, kim była Charlotta Gierszewska?

— Wiem. Narzeczoną Pieńkowskiego.

Adw. Nowodworski: — Czy pani wie, jakie życie prowadził inż. Gierszewski?

— Normalne, jak przystało na architekta.

Wśród publiczności i wielu zgromadzonych na sali widać pytające spojrzenia. Obrońca pyta dalej:

— A o eskapadach pani słyssała?

— Nie.

Adw. Wasserberger: — Czy rozmawiała pani z panią Pigułowską o jej wrażeniach z cmentarza?

— Rozmawiałam. Kucharska po wstrzymaniu pogrzebu płakała. Wyczułam że to płacz strachu a nie rozpacz.

— A czy pani wie, kim była Charlotta Gierszewska?

— Wiem. Narzeczoną Pieńkowskiego.

Adw. Nowodworski: — Czy pani wie, jakie życie prowadził inż. Gierszewski?

— Normalne, jak przystało na architekta.

Wśród publiczności i wielu zgromadzonych na sali widać pytające spojrzenia. Obrońca pyta dalej:

— A o eskapadach pani słyssała?

— Nie.

Adw. Wasserberger: — Czy rozmawiała pani z panią Pigułowską o jej wrażeniach z cmentarza?

— Rozmawiałam. Kucharska po wstrzymaniu pogrzebu płakała. Wyczułam że to płacz strachu a nie rozpacz.

— A czy pani wie, kim była Charlotta Gierszewska?

— Wiem. Narzeczoną Pieńkowskiego.

Adw. Nowodworski: — Czy pani wie, jakie życie prowadził inż. Gierszewski?

Przy swędzeniu ciała

i WYRZUTACH SKÓRNYCH

skosja się KREM „LAIN-AGE“

Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci



Ostatnie ostrzeżenie pod adresem Hitlera

W bieżącym tygodniu rozstrzygnie się sprawa pokoju lub wojny

Sytuacja polityczna jest w dalszym ciągu naprężona. Z jednej



Kotus

Pipman jest głodny i nie ma gdzie spać. Dzisiejszy obiad jadł wczoraj na kolację. Poza tym jest mu zimno.

Pipman wchodzi na pocztę, żeby się ogrzać. Opiera się o budkę telefoniczną.

Słyszy jak jakiś wytworny pan mówi przez telefon:

— Czy to 172-72? Halo! Edwardzie, do mnie przyjdzie pewna osoba. Proszę przyjąć bardzo grzecznie, podać kolację, a jeżeli zechce się położyć, zaprowadzić do sypialni. Ja się o parę godzin spóźnię.

Pipman słucha i myśli. Po wyjściu wytwornego pana, wchodzi do budki telefonicznej.

— Halo! Biuro numerów? Do kogo należy numer 72-72? — Hrabia Wyrwicz. Piękna 104?.

— Dziękuję.

Po 10 minutach Pipman dzwoni do mieszkania hrabiego. Otwiera mu lokaj Pipman wychyla się do środka. Lokaj powstrzymuje go ręką.

— Gdzie? Do kogo? Pipman z godnością odsuwa rękę.

— Niech Edward zabierze rękę! Ja się tu umówiłem z panem hrabią.

Lokaj patrzy zdumiony. Milcząc zaprasza ręką do pokoju. Pipman rozbiera się, wchodzi.

— Hrabia mnie mówił, ma być kolacja — mówi oschle — Proszę prędeży!

Po chwili stół jest zastawiony. Pipman je, pije. Jest mu ciepło i błogo na duszy. Hrabia przyjdzie dopiero za parę godzin. Będzie się można z godzinę przespać.

— Edwardzie — mówi do lokaja — bym się przespał trochę.

Edward wskazuje drzwi sypialni. Po chwili Pipman nakryty kocem leży na wygodnym tapczanie.

Budzą go dopiero czyjeś kroki... Pipman momentalnie przytomnieje... Wstrzymuje oddech...

Głowa hrabiego nachyla się nad nim...

— Kotus, śpisz? — szepcze hrabia.

Pipman nie odpowiada.

— Kotus nie udawaj.. pocałuj..

Pipman trzęsie się ze strachu jak w febrze.

— Kotus — nalega hrabia — nie pocałujesz? Nie uściśniesz?

Nagle spod koca rozlega się płaczliwy głos Pipmana.

— Dziubdziuś!.. Kotus pocałuje, Kotus uściska... A nie dasz Kotusiowi w mordę?..

Po kwadransie Pipman stoi na ulicy i trzyma się za rozbity nos.

A na górze hrabia wściekły biegnie po pokoju.

— Czy Edward oszalał? Tu miała być cenna pani!

— Pan hrabia powiedział „o-soba”. Nie wiedziałem...

— I żadna pani nie przychodziła?

— Przechodziła, ale już kiedy ten facet był... Powiedziałem, że pan hrabia już na dziś zajęty. Napoleon Sadek

strony trwa wyścig o Bałkany, z drugiej posuwają się naprzód rozmowy o stworzenie bloku antyniemieckiego.

AKCJA PRZECIW PREZ. ROOSEVELTOWI

Jak już wskazaliśmy, wysiłki niemieckiej i włoskiej dyplomacji zmierzają do tego, by pozbawić prez. Roosevelta argumentu, iż Włochy i Niemcy zagrażają innym państwom.

Jak wiadomo, rząd niemiecki zwrócił się do niektórych państw z zapytaniem czy czują się zagrożone. Ku wielkiemu zdumieniu szeregu państw odpowiedziało oględnie ale nie mniej przeto wyraźnie. Jedno z państw nie wyklucza bowiem możliwości jakiejś agresji, oczywiście nie wymienia z czyjej strony a wszystkie zapewniają, że gotowe są bronić swojej niepodległości i samodzielnosci. W ten sposób Hitler pozbawiony został najsilniejszego argumentu.

NACISK NA JUGOSŁAWIĘ I RUMUNIĘ

Rzym i Berlin zabiegają teraz o państwa bałkańskie. Ministrowie spraw zagranicznych składają na nawzajem wizyty w Rzymie i Berlinie. Rzym szczególnie naciska na Jugosławię. Nęci się te państwa różnymi propozycjami, przy czym oczywiście zapewnia się, że ze strony „osi” nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Dotychczas wiadomo, że zabiegi o Rumunię zakończyły się fiaskiem. Rząd rumuński zamierza nadal utrzymać dobre stosunki z Niemcami, ale bynajmniej

nie chce rezygnować z gwarancji angielskich oraz przyjaźni francuskiej.

ROLA VON PAPPENA

Doświadczony pan von Pappen udaje się do Turcji, by brudzić co jest jego specjalnością. Przepuszczalnie jednak jeszcze przed jego przybyciem do Ankary podpisane zostanie nowe porozumienie angielsko-tureckie oraz nowy pakt z Francją, który przyczyni się do zacieśnienia i pogłębienia wzajemnych stosunków.

Rząd francuski z kolei naciska na Anglię, by wprowadzono tam obowiązek powszechnej służby

wojskowej. Francja stoi na stanowisku, że dopiero wówczas Anglia będzie rzeczywiście silna i mocna. W angielskich kołach politycznych utrzymują, że wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej będzie należytym ostrzeżeniem Hitlera.

STAN OCZEKIWANIA

Prasa londyńska szeroko komentuje niespodziewany powrót ambasadora Hendersona do Berlina. Dla większości pism krok ten jest niezrozumiały. Utrzymuje się, że ambasador otrzymał nowe instrukcje.

Na ogół jednak prasa wypowiada się przeciwko powrotowi am-

basadora, stwierdzając, że warunki bynajmniej nie uległy zmianie.

— Stan oczekiwania, — oto tylko w ten sposób można określić obecną sytuację. Oczekuje się mowy kanclerza Hitlera, która będzie zawierała odpowiedź na apel prez. Roosevelta. Będzie to poza tym zajęcie stanowiska wobec wszystkich posunięć dyplomatycznych ostatnich tygodni. W kołach politycznych angielskich utrzymuje się, że kanclerz Hitler zaatakuję prez. Roosevelta oraz Sowiety.

Oczywiście są to dowolne przypuszczenia na niczym nie oparte.

Zdecydowana gotowość do obrony

Pod tym wrażeniem wyjeżdża wódz armii estońskiej z Polski

Naczelnym wódcą armii estońskiej gen. Laidoner przyjął w poniedziałek przed wyjazdem z Warszawy o godz. 9-ej w pałacu Blanka przedstawicieli prasy polskiej.

— Kto zna historię Wojska Polskiego i kto śledzi rozwój życia Polski po jej odrodzeniu, ten nie ma najmniejszej wątpliwości co do ducha waleczności ani co do organizacji i doskonałego wyszkolenia armii — oświadczył gen. Laidoner.

W czasie mego kilkudniowego pobytu — mówił dalej wódz estoński — miałem sposobność przekonać się, jak wygląda rozwój polskiego przemysłu wojennego. To, co widziałem w Stalowej Woli i w Rzeszowie — to wielkie dzieło, dokonane w tak nadzwyczaj krótkim czasie i z taką dokładną planowością.

Stalowa Wola to nie tylko projekt, ale rezultat już osiągnięty. Mam wrażenie, iż zaopatrzenie Wojska Polskiego przez własny przemysł jest całkowicie zapew-

nione.

Co mnie najwięcej uderzyło w Polsce, to niewzruszenie zdecydowana i niezmienna wola jej kierowników, prowadząca do całkowitej niezależnej polityki i gotowości do przeciwstawienia się wszelkiej agresji zbrojnej, skądkolwiekby ona zagrażała.

Mam wrażenie, że właśnie wskutek takiego nastawienia państwa w Polsce nastrój zupełnego spokoju.

Polska z nikim nie wiąże się jednostronnie lecz prowadzi własną politykę i, co najważniejsze, w każdej chwili gotowa jest bronić się.

Co się tyczy stosunków polsko-estońskich — to przy nawiązaniu kontaktu z polskimi mężami stanu i szczegółowym ich omówieniu przede wszystkim z min. Beckiem, mogłem stwierdzić, iż wprawdzie Polska jest wielkim mocarstwem, a Estonia niewielkim krajem, to jednak mamy wiele wspólnych interesów i mogą nam zagrażać wspólne niebezpieczeństwa. Naj-

większą wagę ma to, że między nami panuje pełne wzajemne zrozumienie.

Nie istnieją między nami przy mierza — oświadczył gen. Laidoner — ani pisane traktaty, ale możliwe niebezpieczeństwa stawiają nas przed wspólnymi zagrożeniami.

Na zakończenie chciałbym podzielić się z panami silnym wrażeniem: w Krakowie miałem możność zwiedzenia kopca Marszałka Piłsudskiego. Kopiec ten jest imponującym monumentem, który naród polski wznosił Wskrzesicielowi Odrodzonego Państwa. Ząb czasu nie może obalić tego pomnika, jak nikt nie może umniejszyć pamięci zmarłego Wodza w sercu narodu polskiego. My, Estończycy, zachowujemy pamięć o zmarłym Marszałku jako o wielkim przyjacielu naszego kraju! — kończy gen. Laidoner.

Wyjazd gen. Laidonera z Warszawy nastąpił wczoraj przed południem.



RADIO

WARSZAWA I (Raszyń)

WTOREK DN. 25 IV. 39 R.

6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dzień nik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „Harczer nie pije” — pogadanka dla dzieci. 11.15 Orkiestra jazzowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i o malej Tuzince” — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dzień nik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktu alności. 16.30 Pieśni poszukiwaczy złota 16.50 „Zołnierze walki z nędzą” — felieton 17.05 Ryszard Strauss: Sonata. 17.30 „Z pieśnią po kraju” — audycja 17.55 Lekkie wiązanki (płyty). 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo”. 19.20 „Pod polską banderą” — koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi 20.15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. 22.00 Uśczeni polscy o religiach Wschodu — odczyt. 22.15 Reportaż z baletów. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka lekka i popularna (płyty). 15.00 Muzyka popularna (płyty) 15.20 „Melodie wiosenne” 16.05 Muzyka kameralna (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Życie kulturalne stolicy 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny 17.25 Żyć kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 18.30 Muzyka lekka (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 „Duch zamku Canterville” — nowela 21.50 Muzyka taneczna (płyty). 22.35 Pieśni hiszpańskie. 22.55 Utwory Cezara Francka (płyty).

Stanowisko Irlandii w razie wojny

zależęć będzie od decyzji parlamentu

DUBLIN. Premier irlandzki de Valera złożył doniosłe oświadczenie na zebraniu stronnictwa rządowego. De Valera podkreślił, że stanowisko Irlandii w razie wojny będzie zależało od decyzji parlamentu, dlatego też nie można obecnie przesądzić jakie stanowisko zajmie Irlandia w razie konfliktu międzynarodowego.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier de Valera wskazał na konieczność przyłączenia Ulsteru do Irlandii Południowej i utworzenia jednolitego państwa irlandzkiego.

De Valera zaznaczył, że w interesie narodowym Irlandii jest utrzymanie związku państwowego z Imperium Brytyjskim.

Orędzie lorda Halifaxa do społeczeństwa amerykańskiego

LONDYN. Minister spraw zagr. lord Halifax wygłosił przemówienie, skierowane do opinii publicznej Stanów Zjednoczonych. Było to orędzie, które podkreśla węzły przyjaźni, łączące Wielką Brytanię ze Stanami

Zjednoczonymi. Orędzie lorda Halifaxa zostało odczytane w ramach programu, związanego z otwarciem wystawy międzynarodowej w New Yorku.

Masowe śluby w Madrycie

10-tu kapłanów udzielać będzie 650 ślubów dziennie

MADRYT. Po zajęciu Madrytu przez wojska narodowe, wzrosła w znacznym stopniu liczba małżeństw, zawieranych w ko-

ściołach. M. in. 30 tysięcy małżeństw cywilnych, zawartych podczas panowania czerwonych w Madrycie, zalegalizowało w obliczu kościoła swe związki.

Poza tym cały szereg par narzeczeńskich, które oczekiwały na zakończenie wojny domowej postanowiło wstąpić w związki małżeńskie.

Według obliczeń w ciągu najbliższych 2-ech miesięcy liczba małżeństw, zawieranych w kościołach madryckich będzie wynosiła 650 ślubów dziennie. Ponieważ w całym Madrycie przebywa obecnie tylko dziesięciu kapłanów katolickich, śluby będą zawierane grupami.



PRZYCIEPIENIACH

wątroby, żołądka, kiszki, nerek stosuje się

Sok Świętojańskiego

Ziela, Magistra Edwarda Tobiena Sprzedaż Apteki, Skład Główny Warszawa, Miodowa 14.

Burze w Niemczech

wyrządziły olbrzymie szkody

BERLIN. Ze Szczecina donoszą, że na Pomorzu pruskim szalała wczoraj niezwykle gwałtowna burza.

Na Morzu Bałtyckim orkan był tak gwałtowny, że wiele statków nie mogło opuścić swych portów.

W Szczecinie trąba powietrzna wyrządziła bardzo poważne szkody. Tramwaje zostały wyrzucone z szyn, a przewody telefoniczne i elektryczne — przerwane. Ruch w mieście zamarł na kilka godzin.

POMADKI DO UST SZACHA

gwarantują piękny i pomysłowy uśmiech. Wytłabiane w naturalnych odcieniach.

J. SZACHA
Warszawa

Kalendarz dnia
WTOREK

25
Kwiecień

Marka Ewangelisty.
Jutro: M. B. Dobry Rząd.
Słońca wsch. 4.19 zach. 18.49.
Księż. wsch. 8.45 zach. —

KRONIKA HISTORYCZNA

1333. Koronacja Kazimierza Wielkiego.
1352. Kazimierz Wielki odbiera Ruś.
1679. Zmarł pisarz znakomity i wojewoda Andrzej Maksym Fredro zwany „polskim Tacytem”. Pisał dzieła historyczne, polityczne i wojenne.

PRZYSŁOWIA

Na świętego Marka
Późny śpiew owsa, a wczesna tataraka.

100% PEWNOŚCI DAJE

"COLLA" GUM

Ćwiczenia floty amerykańskiej u wybrzeży Malty

LONDYN. Dzienniki poranne donoszą, że we środę rozpoczęła się wielkie ćwiczenia eska dry śródziemnomorskiej floty brytyjskiej.

Manewry te odbędą się u wybrzeży oraz we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Starcia policji z komunistami w Paryżu

PARYŻ. W ciągu dnia wczorajszego doszło do starć pomiędzy policją a komunistami na przedmieściu paryskim St. Denis.



CI TRZEJ MURZYNI

są smutni. Nic dziwnego, nie czytają „WESOŁYCH WIADOMOŚCI”. Ty należysz do szczęśliwych. Możesz uśmieć się do woli — kupując za 10 groszy ten najweselejszy w Polsce tygodnik w każdym kiosku.

Przy reumatyzmie, dnie, goście, rwie kulszowej
MINEROGEN F.F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10

Rewelacje francuskiego dziennika
Bezczelne propozycje Niemiec
zostały w sposób stanowczy i kategoriyczny odrzucone przez Rząd Polski

Olbrzymie wrażenie wywarły w Paryżu rewelacje słynnego publicysty, dziennikarza Roberta Danjou na łamach „Paris Soir”, który ze źródeł dobrze poinformowanych zdołał wydożyć wiadomości o przebiegu rozmowy min. Becka z amb. Niemiec v. Moltke.

GDANSK „CZEKA”.
W pierwszym tygodniu drugiej połowy marca Niemcy były gotowe dorzucić do swych dotychczasowych zdobyczy jeszcze jedną.

Dziennikarz francuski, jako naoczny świadek, stwierdza, że w tym historycznym tygodniu marca wszystkie bandery, flagi i chorągwie ze swastyką, jakimi rozporządzał Gdańsk były przygotowane na oknach, bramach i dachach. Im bliżej było daty 18 marca, tym napięcie czynników partyjnych w Gdańsku rosło.

ARMATY POLSKIE NA STANOWISKACH.

Port gdański był już gotów przyjmując wracający z Klajpedy pancernik „Deutschland”, jednak jak określa „Paris Soir”, armaty polskie były na swych stanowiskach i gdańskie samoloty wróciły do swych hangarów, przygotowane bandery i sztandary zostały znowu schowane do szaf.

Ten przełomowy dzień w życiu Gdańska został poprzedzony rozmowami pomiędzy reprezentantami dyplomatycznymi Polski i Niemiec. Pierwsza rozmowa została przeprowadzona pomiędzy ministrem Rzeszy v. Ribbentropem, a ambasadorem Polski w Niemczech Lipskim.

Min. Ribbentrop, który zaprosił do siebie ambasadora Lipskiego, przyjął swego gościa niezwykle serdecznie i w długiej rozmowie starał się go przekonać o konieczności uzgodnienia dwóch spraw pomiędzy Polską i Niemcami.

POSTULATY NIEMIEC

Minister v. Ribbentrop mówił, że jest konieczną do załatwienia sprawa Gdańska, że musi być również zakończone zagadnienie wolnego przejazdu przez Pomorze, i że wreszcie istnieje bolesne dla Niemiec zagadnienie niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce.

Bezpośrednio po tej rozmowie ambasador Lipski udał się do Warszawy, gdzie przedstawił Rządowi Polskiemu zgłoszone dezyderaty Niemiec.

ROZMOWA Z MIN. BECKIEM.

Tego samego dnia ambasador niemiecki w Warszawie v. Moltke udał się do min. Becka i zaprosił ministra spraw zagran. Polski do Berlina na konferencję z kanclerzem Hitlerem oraz min. Ribbentropem. Moltke przedstawił ministrowi Polski zdanie ministra Rzeszy Ribbentropa, który stwierdził, iż do brze kształtujące się stosunki polsko-niemieckie należałoby jeszcze poprawić i przedłużyć trwanie paktu nieagresji na dalszych 15 lat, jednak wymaga to spełnienia pewnych warunków przez Polskę.

Są to następujące sprawy: Uregulowanie sprawy Gdańska, rozstrzygnięcie zagadnienia autostrady przez Pomorze,

przedyskutowanie sprawy Bogumina. Ambasador przedstawił przykłady, jak sobie wyobraża rozstrzygnięcie tych spraw.

Wreszcie Niemcy życzyliby sobie, aby Polska przystąpiła do paktu antykominternowskiego.

Minister Polski w odpowiedzi stwierdził najpierw, że nie może skorzystać z zaproszenia do Berlina. Słowa min. Becka brzmiały następująco:

Przygotowuję się do podróży do Londynu, a podróż ta jest dla mnie bardzo ważna. Jestem barzo zaszczycony zaproszeniem do Berlina, ale sądzę że o tej sprawie możemy pomówić kiedyś później.

PRZYPOMNIENIE.

Gdy wobec tej odpowiedzi amb. Moltke wstał, aby się pożegnać, min. Beck dodał przy pożegnaniu uścisku dłoni:

A poza tym chciałbym uprze-

zić czynnikom niemieckim: „NIE POZWOLIMY”

— Chcąc zająć Gdańsk, wolno wam, uprzedzam was tylko, że będziemy tam przed wami.

Do wejścia na terytorium Wolnego Miasta rozporządzamy 7 drogami i trzema liniami kolejowymi. Armia niemiecka może wejść z Elbląga odległego o 53 km. Macie przy tym do przejścia Wisłę, na której nie dysponujecie żadnym mostem. Zaledwie wasze oddziały ruszą, nasze będą już na miejscu. Nie pozwolimy postawić się przed faktem dokonanym.

Taki — zdaniem prasy francuskiej — był przebieg historycznych rozmów polsko-niemieckich. Jaka była istotna rzeczywistość wiedzą tylko bezpośredni uczestnicy rozmów. Przebieg ich podajemy oczywiście wyłącznie na odpowiedzialność prasy francuskiej.



Ofiary na dobrojenie w powieirzu
składają wszyscy bez wyjątku

Zgłoszenia na pożyczkę Lotniczą napływają w dalszym ciągu bez przerwy. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż bardzo wiele firm, instytucji i osób prywatnych zgłasza subskrypcje po raz drugi, podwyższając wpłacone już sumy.

Podajemy wyszczególnienie najważniejszych wpłat i zgłoszeń.

Zarząd Towarzystwa Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział w Olkuszu przekazał zł. 12.015 do Komitetu Zwirki i Wigury jako ofiarę na dobrojenie lotnictwa. Robotnicy i właściciele huty szkłanej w Narewce subskrybowali Pożyczkę na kwotę 3.620 zł. Pomiędzy nimi znajduje się robotnica — niemowa zarabiająca dziennie 1 zł. 70 gr i mająca na utrzymaniu matkę i staruszkę.

Firma Lewartowicz i Braude podwyższyła deklarację z kwoty 3 tys. zł. na 5 tys. zł. Sp. Akc. Przemysłu Cementowego „Wiek” po zadeklarowaniu 15

tys. zł. zadeklarowała ostatnio dalsze 35 tys. zł. 31 firm, zrzeszonych w Centralnym Związku Przemysłu Mydlarskiego subskrybowało Pożyczkę na sumę 715.600 zł.

Na ręce generalnego Komisarza Pożyczki gen. Berbeckiego nadeszło zgłoszenie od Zarządu T-wa Fabryki Portland Cementu „Wysoka” zawiadamiające o podniesieniu kwoty 30 tys. zł. do łącznej sumy 230 tys. zł. Zakłady Ubezpieczeń zrzeszone w Zw. Zakł. Ubezp. w Polsce — 1.569.500 zł. Więźniowie odbywający karę w Dubnie, samorzutnie złożyli na dobrojenie lotnictwa kwotę 163.90 zł. Trzeba tu podkreślić, iż najwyższą ofiarę złożyli przez ważne więźniowie narodowości ruskiej. Inż. Witold Kosicki z Detroit w St. Zjedn. 100 zł.

Wytwórnia instrumentów muzycznych B. Rudziński niezależnie od subskrypcji Pożyczki na sumę 3 tys. zł. przeznaczyła na

cele LOPP 5 proc sumy całkowitego obrotu za miesiąc maj.

W dniu 22 b. m. zgłosiła się do gen. Berbeckiego delegacja pułku Ulanów Śląskich, składająca obligację Pożyczki Narodowej na kwotę 200 zł. oraz zabrane pomiędzy oficerami, podoficerami i sympatykami pułku 10 obrączek ślubnych oraz 22 inne przedmioty wartościowe.

Lokatorzy domu przy ul. Na lewki 17 w Warszawie jako dar dobrowolny na rozbudowę lotnictwa złożyli kwotę 800 zł.

Na konferencji Zarządów Stołecznych oddziałów i okręgów Związków pracowniczych zrzeszonych w CKP powołano do życia Komitet Propagandy Pożyczki obrony Przeciwnoścnej pod hasłem, że: „subskrybowanie Pożyczki nie jest ofiarą lecz spełnieniem obowiązku wobec państwa, Narodu, rodziny i samych siebie. Tworzenie siły — to nakaz bezwzględny, zaś siła powietrzna Polski musi być udziałem ogółu obywateli”.

Czy Gierszewska myślała o rozwodzie?

Dokończenie sprawozdania ze strony 2-iej

męża, a mimo to dostanie czwartą część spadku.

— Czy Gierszewska robiła sobie jakieś wyrzuty?
— Tak sama sobie robiła wyrzuty. Słyszałem też, jak mówiła: „Boże drogi, jak ja mogłam być przyczyną śmierci Zbyszka?”

Świadek zna por. Kaczorkiewicza od 1934 r. O jego stosunku z Charlottą Gierszewską dowiedział się w maju 1938 r. Porucznik mówił, że kocha Gierszewską, że ona dostanie rozwód i ożeni się z nią.

— Porucznik prosił mnie, bym porozmawiał z kol. Gierszewskim i bym wpłynął na udzielenie przezeń rozwodu. Powiedziałem, że Gierszewski jest dość zrównoważony i porucznik może z nim bezpośrednio porozumieć się.

— Czy doszło do tej rozmowy?
— Zdaje się, że nie. Temu bowiem była przeciwna Charlotta Gierszewska, żeby porucznik rozmawiał bezpośrednio z jej mężem.

— Czy Gierszewska też myślała o rozwodzie?

— Tak.

Adw. Nowodworski, nawiązując do słów świadka, który wyraził się, że pożycie Gierszewskich było normalne, zapytuje:

— Czy pan uważa za normalne, że mąż i żona mieszkają oddzielnie?

— Pan mecenas sam wie.
— Ja wiem, ale jakie jest zdanie pana?

— Małżeństwo jest po to, żeby razem mieszkać.

— Czy pan z Karoliną Gierszewską jest na „ty”?

— Tak.

— A dlaczego?

— To jest żona mojego kolegi.

— Czy na Narbutta (w mieszkaniu Gierszewskiej) bywał pan?

— Tak.

— Czy pan jest żonaty?

— Nie.

— Czy inni koledzy męża też tam bywali?

— Nie wiem.

Pożar w farbiarni
Straży wyroszą około 20 tysięcy złotych

Wielki pożar wybuchł w farbiarni — farbiarni należącej do Szmula Magida i mieszczącej się przy Młocińskiej 13 w Warszawie.

Płomienie pojawiły się na pierwszym piętrze budynku, gdzie mieszczą się składy łatwo palnych materiałów. W szybkim przeciągu czasu ogień opłamał prawie cały budynek fabryczny.

Akcja ratownicza dwóch oddziałów straży ogniowej trwała przeszło dwie godziny czasu. Strażacy starali się przede wszystkim zlokalizować płomienie i nie dopuścić do opanowania przez ogień sąsiednich budynków.

W wyniku pożaru spłonęło doszczętnie całe urządzenie wewnętrzne suszarni na pierwszym piętrze.

Manifestacja robotnicza w Katowicach

W manifestacji do metalowców zaapelowano do przewodców by wyrzekli się ambicji osobistych i stanęli wspólnie w jednym szeregu

W niedzielę w Katowicach odbyła się olbrzymia manifestacja robotnicza zorganizowana przez Polski Związek Zawodowy Metalowców Z. P. Z. Z. z okazji 10-lecia istnienia tej organizacji, skupiającej w swych szeregach bezmała 40 tysięcy członków. Uroczystości niedzielne obchodzono pod hasłem 10-lecia pracy dla państwa.

Przebieg niedzielnej manifestacji metalowców, którzy przybyli do Katowic w liczbie ponad 14 tys. osób ze Śląska i z pozostałych dzielnic Polski, cechował wielki patriotyzm i gotowość do poniesienia największych ofiar dla dobra państwa i nienaruszalności jego granic.

Zewnętrzny wyrazem tej podstawy robotnika polskiego na Śląsku były nie tylko hasła wypisane na transparentach, niesionych w czasie pochodu przez ulice miasta, ale też przemówienia wygłoszone w ramach uroczystości.

Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem mszy św. przez ks. prałata Skupina w wielkiej hali wystawowej przy parku Kościuszki.

Kusociński wygrał z Nojimą!

W niedzielę odbył się w Warszawie na placu wyścigów konnych oczekiwany z bardzo dużym zainteresowaniem bieg „Wieczorna Warszawska” na dystansie 4120 metrów.

Na tym biegu doszło do pojedynku najlepszych polskich biegaczy z Kusocińskim i Nojimą na czele. Na starcie stanęła rekordowa liczba 290 zawodników na 325 zgłoszonych. Tym razem Kusociński zrewanżował się Nojimą, zajmując pierwsze miejsce w czasie 12:09,4. Nojima osiągnął czas 12:16,8.

ki. W nabożeństwie wzięli udział: przedstawiciel pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego woj. dr Grażyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, delegat władz wojaskowych płk. Klaczyński, pre-

zes wydziału wykonawczego sen. Leopold Tomaszewicz i inni.

Po nabożeństwie dłuższe przemówienia wygłosili szef O. Z. N. gen. Skwarczyński oraz woj. śląski dr. Grażyński, którzy podnosili doniosłą rolę robotnika pol-

skiego w pracy dla potęgi Państwa Polskiego, podkreślając jego wielką ofiarność na cele społeczne i narodowe.

Po uroczystości w hali wystawowej rozwinął się olbrzymi pochód, który ulicami Katowic ruszył, na pl. Wolności, gdzie na płycie Nieznanego Powstańca słożono wieniec z kwiatów. Stąd udano się na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie z balkonu Teatru Polskiego przemówienia wygłosili sen. Tomaszewicz oraz marszałek sejmu śląskiego Grzesik.

Uroczystość pod teatrem zakończona została odczytaniem manifestu do metalowców polskich, w którym między innymi zaapelowano do przewodców związków zawodowych, aby wyrzekli się ambicji osobistych i stanęli wspólnie, w jednym szeregu.

Ostre starcie w Haifie między policją a tłumem

JEROZOLIMA. W porcie Haifa doszło w niedzielę do ostrych starć między policją a olbrzymimi tłumami, które zebrały się by pożegnać 270 uchodźców, nie posiadających paszportów i którym odmówiono wstępu do Palestyny. Policja kilkakrotnie dała salwy ostrzegawcze.

Zydzi w Haifie ogłosili strajk

powszechny na znak protestu przeciwko deportowaniu uchodźców do nieznanego miejsca przeznaczenia. Uchodźcy ci odpłynęli na statku „Assimi”, którego kapitan zwolniony został z więzienia gdzie został onęgdaj osadzony, by odbyć karę 9-cio miesięczną za ułatwianie nielegalnej imigracji do Palestyny.

Polityczna współpraca między Jugosławią i Włochami

WENECCJA. Na zakończenie rozmów, odbytych tu pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Włoch i Jugosławii, wydano następujący urzędowy komunikat:

„Podczas narad, które odbyły się w Wenecji w dniach 22 i 23 b. m. pomiędzy min. Ciano i min. Markovicem, zbadano obszernie rozmaite problemy, interesujące w obecnej sytuacji zaprzyjaźnione państwa sąsiednie, także przy uwzględnieniu ostatnich wydarzeń w Albanii. Odbyta wymiana zdań potwierdziła ponownie szczerą i serdeczną, jaką nacechowane są stosunki, istniejące pomiędzy Włochami i Jugosławią. Serdeczność ta, istniejąca od chwili zawarcia układu białogrodzkiego, który zagwarantował

pokój w rejonie adriatyckim, tudzież poszanowanie obustronnych interesów, doznała stalego pogłębienia i wzmocnienia w każdej dziedzinie i pod wszelkim względem. Ustalono obecnie pogłębienie istniejącej pomiędzy oboma państwami i pomiędzy Jugosławią i Rzeszą lojalną współpracę tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, by polepszyć warunki utrzymania pokoju oraz stabilizacji w

basenie naddunajskim. W odniesieniu do stosunków z Węgrami obaj ministrowie zbadali zagadnienia, wynikające z ostatnich wydarzeń i skonstruowali z zadowoleniem, iż utworowano drogę dla pożytecznego porozumienia między rządami w Białogrodzie i Budapeszcie.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Zlikwidowanie domu schadzek w łódzkim „salonie kosmetycznym”

Łódzka policja obczajowa w wyniku dochodzenia zdezakowała przy ul. Kilińskiego 125, mieszczący się tam „salon kosmetyczny”, który w istocie był domem schadzek.

W chwili wkroczenia polic-

ji w „salonie kosmetycznym” znajdowało się kilkanaście osób obojga płci, rekrutujących się ze sfer towarzyskich. Zostały one zatrzymane.

Nazwiska właścicieli domu schadzek, prosperującego pod

sztydem „salonu kosmetycznego” trzymane są na razie w tajemnicy.

Przybyli oni przed niedawnym czasem z Gdańska, gdzie byli podejrzani o handel żywym towarem i sutenerstwo.

Skandal w Dublinie

na zawodach bokserskich o mistrzostwo Europy

— No, mamy już poza sobą tę nędzną tragifarsę dublińską, tę imprezę pełną targów, zgrzytów i niedomówień, która przez nieporozumienie jakieś, czy dziwne fatum otrzymała tak odpowiedzialną firmę „Bokserkich Mistrzostw Europy”.

Nie, to nie było widowisko, które winno w zasadzie być wzorem wszystkich imprez bokserskich na świecie, wzorem prawości sędziów, organizatorów, które powinno tchnąć sportem w najpełniejszym tego słowa znaczeniu! W Dublinie zapomniano o tym wszystkim.

W tej powodzi sprzecznych interesów, bokserzy polscy nie wyszli niestety obronną ręką. Aby uniknąć niedomówień, należy podkreślić, że cała czwórka nazwanych finalistów wygrała swe sobotnie spotkania w sposób zupełnie wyraźny! Najwyżej, najbardziej przekonująco zwyciężył Czortek, wyraźnie wygrał swą walkę z Raadikiem Pisarski, który wznosił się na niewidziane do tej chwili wyżyny. Mniej wyraźnie od Pisarskiego wypadł sukces Kolczyńskiego, wreszcie skrzywdzono do kompletu Szymurę, który walczył o klasę lepiej niż w Poznaniu i pokonał nieznacznie lecz niemniej wyraźnie Musinę. Zamiast 4 tytułów bok-

serzy polscy wnoszą jednak w rezultacie tylko jeden!

Dlaczego tak się stało? Odpowiedź jest prosta. Oto p. Bielewicz miał nieszczęście sędziować finał wagi koguciej. Spotkanie Sergo — Bondi, w którym grono sędziów dotkliwie skrzywdziło Węgry Bondiego, odbierając mu zasłużony tytuł. Węgrzy momentalnie mieli okazję do rewanzu i arbiter madziarski Viniczey, który sędziował zarówno mecz Czortka jak i spotkanie wagi średniej, swym głosem zdecydował o porażce obydwu Polaków!

To był tylko jeden mały przykład kulisów dublińskiej kompromitacji działaczy. Przykładów takich niestety możnaby przytoczyć dziesiątki!

Nic więc dziwnego, że na bankiecie pożegnalnym w hotelu Claridge panował nastrój mocno przygnębiony. Prezes Söderlund przemawiał bez zwykłej sobie swady, zaszępił oblicza mieli zarówno dr. Mirzyński jak i Führer Niemców dr. Metzner. W każdym razie o niemiecko - polskich nieporozumieniach dublińskich szybko jednak zapomniano, bo moment wręczenia Polsce pięknego 20 centymetrowego złotego pucharu najgłośniej oklaskiwali właśnie Niemcy, dzielący z nami dolę pokrzywdzonych

Sobkowiak oglądając puchar, nalał do wnętrza wina, lecz w momencie gdy podnosił cenną nagrodę do ust został przywołany do porządku przez dr. Mirzyńskiego. W chwilę po tym złoty puchar opuszczony został przez kogoś na ziemię, łamiąc kilka szklanek, co wywołało poważne zamieszanie i ruch na sali.

Odnosnie wyjazdu ekspedycji amerykańskiej nic w tej chwili jeszcze nie wiadomo. W sobotę rano nadeszła depesza z Ministerstwa Wojskowych utrzymująca zakaz wyjazdu do Ameryki nazwisk osób rekrutów.

Obecny w Dublinie przedstawiciel Chicago Tribune, wielkiego dziennika organizującego rokrocznie mecz Europa — Ameryka nie dał jeszcze za wygrane i skierował depeszę do Min. Spraw Wojskowych prosząc w imieniu Polonii amerykańskiej o zezwolenie na wyjazd Kolczyńskiego L. Kowalskiego, który specjalnie nie przypadł do gustu amerykańskiemu dziennikarzowi.

W razie gdyby Interwencja p. Owena nie odniosła pożądanego skutku skład „reprezentacji” Europy przedstawiałyby się następująco: Lehtinen wzgl. Nardachia (obaj wyjeżdżają do USA), Sergo — Wowdall, Peire, Agren, Raadik, Musina, Lazzari.

Niedziela ligowa w kraju przeszła bez sensacji

GARBARNIA — WARSZAWIANKA 2:0

Dotkliwie zimno bardzo dokuczało widzom niedzielnego spotkania ligowego na Stadionie W. P., ale jeszcze bardziej irytowała bezpłodna kopanina obu drużyn w ciągu 70 minut.

Tego bowiem, co zademonstrowały obie drużyny ligowe, nie można nazwać grą w piłkę nożną (i to pierwszej klasy), ale zwyciężają kopaniną. Aż przykro było patrzeć na niezaradne szarpanie się graczy w pogoni za piłką. Przykro też raz po raz powtarzać i wytykać stare błędy, wszystkim już znane.

POZNAŃ (tel.). W Poznaniu mecz ligowy pomiędzy Wartą a Wisłą zakończył się zasłużonym zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:1 (1:0).

Drużyna Warty wyrównana, ofiarna i ambitna, była bezsprzecznie lepsza od gości, zaś najlepszym graczem na boisku był Gendera.

Krakowianie zawadzili, zwłaszcza pod bramką przeciwnika. Sędzował p. Pichelski z Warszawy Publiczności około 4000
LWÓW (tel.). We Lwowie Polonia pokonała Polonię 3:2 (1:0).

Pogoń wystąpiła do tych zawodów bez Jeżewskiego i Matyasa. W Polsce niespodziewanie wystąpił na pozycji prawego łącznika Nawrot.

KRAKÓW (tel.). W Krakowie Cracovia odniosła nieznaczne zwycięstwo nad drużyną Union Touring z Łodzi 1:0 (1:0). Tak niską porażkę mogą łodzianie uważać za sukces, tym bardziej, że decydująca o wyniku meczu bramka padła z przypadkowego rzutu karnego. W 8 minucie pierwszej połowy w zmieszaniu podbramkowym, Egzekutorem rzutu krnego był Korbas Sam mecz był bardzo nudny. Dawno już nie widziano w Krakowie tak beznadziejnie niskiego poziomu gry.

CHORZÓW (tel.). W Chorzowie wobec 8000 widzów rozegrane zostały t. zw. derby śląskie: mecz ligowy Ruch — A.K.S. Nieznaczne zwycięstwo odniósł Ruch w stosunku 3:2 (2:1).

Mecz ten, uważany za najważniejsze wydarzenie sezonu ligowego Śląska nie zawiódł liczną zgromadzoną widownię. Gra była niezwykle interesująca przy czym poziom jej był brzdzo wysoki, rzadko widzianym na meczach ligowych.



Aniela wybiła w okienku piwnicy szybę, dając szereg sygnałów świetlnych. Von Szlengel przybył jej z pomocą i aresztował szpiegowską parę.

Aresztowana hrabina pienią się z gniewu, głowa jej znowu opadła.

Aniela mówiła dalej: była jeszcze wzburzona po nieprzespanej nocy, musiała ulżyć sobie:

— Karta odwróciła się, nie żałuję was wcale, boście niemiłosiernie postąpili z niejednym, macie na sumieniu szereg ofiar! Chcieliście mnie głodem zamordować, sądziliście, że zobaczycie mego trupa, a teraz nie udało wam się... Leżą tam inne martwe ciała, zbadamy kogoście zamordowali...

— Co? — Jakie trupy? — zapytał zdumiony pułkownik — Gdzie leżą te trupy?

— Może je pan sam obejrzyć...

— Gdzie to?

— Tam, w piwnicy. Hrabia przepowiadał mi, że nie w taki sam sposób...

— Kim są te trupy?

— Wiedzą o tym tylko hrabia, lub hrabina...

Ale szpiegowska para uporczywie milczała. Nawet głowy nie podnieśli.

Pułkownik zwrócił się do nich:

— Powiedźcie, kim są zamordowani w piwnicy? Mfliczenie pogorszy tylko waszą sytuację...

Ani hrabia, ani hrabina nie odezwali się w odpowiedzi nawet słówkiem.

— Muszę sam przekonać się wobec tego. Panno Anielu, proszę za mną...

— Tam, w piwnicy mieści się ich telefon...

— Czy to jedyny telefon w pałacu?

— Nie, jeszcze jeden mieści się w altanie, hrabia sam mi to powiedział, będąc przekonany, że i tak nie wydam się i tajemnicę zabiorę ze sobą do grobu...

Hrabia znowu podniósł głowę, spojrzał na oficera o kobiecym głosie, po czym ze smutkiem znowu opuścił głowę.

— Idziemy do piwnicy — powtórzył pułkownik.

Pułkownik kazał jednemu ze swych pomocników nieść lampę, aby móc od razu przejrzeć zdobyty materiał.

Ale nagle wszystko ciekawiły go ciała zamordowanych. Być może — rozmyślał pułkownik — jednym z zamordowanych jest jego zdolny agent, którego przed pewnym czasem wysłał do Rosjan, a który zaginął...

Ale ciała znalazł w takim stanie, że już trudno by rozpoznać ich twarze.

Pułkownik był jednak przekonany, że są to szpiegowie niemieccy, którzy padli w służbie dla ojczyzny; natychmiast dokonał zdjęcia, przy pomocy małego aparatu fotograficznego, z którym się nigdy nie rozstawał.

Podczas gdy Aniela zbierała wszystkie papiery, które leżały wszędzie, na stoliku, na ławce — hrabia był snadź przekonany, że nikt nie wykryje jego „kancelarii” — pułkownik powrócił na górę, aby zmusić tam hrabiego i jego małżonkę do zeznań.

Pułkownik pragnął przede wszystkim dowiedzieć się kim są te trupy. Wątpił, czy da się coś rozpoznać na podstawie fotografii.

— A więc, panie hrabio, czy zechce pan nam ujawnić, kim są te osoby, zamordowane w piwnicy?

Ale hrabia nadal zaciekle milczał.

— Zwracam uwagę pana, że otwarte wyznanie ułatwi bardzo sytuację i pana i pańskiej małżonki. Milczenie tylko ją pogorszy.

— Niczego się pan nie dowie... Na próżno stara się pan o to — odrzekła hrabina, nie podnosząc nawet głowy.

— Stanie pan przed sądem wojskowym... Niech się pan namyśli, czy obrał pan słuszną taktykę — usiłował przekonać go von Szlengel.

Nie było jednak odpowiedzi.

— A więc zrezygnował pan ze swego życia?

Hrabia nawet nie drgnął. Pułkownik przekonał się, że nic nie wakóra i powrócił do piwnicy, gdzie Aniela sebrała wszystkie papiery.

— Co za pierwszorzędny materiał! — zawołał ura-

dowany hrabia, gdy zapoznał się z papierami. — Nie liczyłem, że znajdę coś podobnego!

W altanie i w piwnicy natychmiast zniszczono oba aparaty telefoniczne, dokumenty zawierały raporty dla rosyjskich sztabów oraz instrukcje wojskowe.

Największą wartość przedstawiały adresy rosyjskich szpiegów, którzy pracowali na korzyść Niemiec, po stronie niemieckiej i przesyłali raporty telefoniczne hrabiemu, który z kolei wysyłał je dalej.

Hrabia nie ukrył tych dokumentów, gdyż był pewien, że nikt nie połapie się, iż w pałacu mieści się centrala szpiegowska.

Pułkownik włożył do swej teczki wszystkie papiery i przystąpił do ostatniego aktu: uściśnął znowu dłoń

Anieli i spoglądał na nią wzrokiem, który wyrażał już nie tylko podziw, ale szczerą sympatię...

— Panno Anielu... Zostanie pani specjalnie nagrodzona za tę zdobycz... Bez pomocy pani nie dostalibyśmy się tu nigdy... A nawet gdybyśmy tu wtargnęli...

Tu pułkownik nie dokończył zdania, gdyż nagle jeden z jego pomocników, który pozostał na górze zaczął krzyknąć przeraźliwym głosem:

— Panie pułkowniku! Szybciej! Prosimy na górę!

— Co się stało? — pułkownik zbladł i szybko zaczął biec po schodach na górę, będąc przekonany, że para szpiegowska zdołała zbiec.

W ślad za nim pobięła Aniela.

Dalszy ciąg jutro.

SUBSKRYBUJĄCIE POZYCZKĘ LOTNICZĄ

Gina „lichacze” w Moskwie

czyli przedziwna historia rosyjskich dorożkarzy

Dorożka konna stanowiła od dawna charakterystyczny rekwizyt ulicy moskiewskiej. Kto bywał w Moskwie, ten pamięta ma jestatyczną postać t. zw. „lichacza”, wyczekującego na placu Czerwonym, lub w innym centralnym punkcie Moskwy na swego pasażera. Rewolucja bolszewicka, która wywołała tyle radykalnych przemian w układzie życiowym mieszkańców Moskwy, chociaż odbiła się ujemnie na egzystencji dorożkarzy moskiewskich, kwalifikowanych według kodeksu sowieckiego, jako „ekspluatatorzy” nie potrafiła jednak zniszczyć ich całkowicie. Dorożki przetrwały aż do ostatnich lat, kiedy nowe sowieckie ustawy socjalne zadały śmiertelny cios stanowi dorożkarstwu.

W jednym z ostatnich numerów „Wieczerniej Moskwy” znajdujemy sentymentalne rozważanie na temat całkowitego zniknięcia dorożkarzy z ulic sowieckiej ulicy. W rozważaniach tych podane są interesujące szczegóły z dziejów tradycyjnych dla Moskwy „lichaczów”.

Otóż w r. 1903 w Moskwie było ponad 90 tys. dorożek konnych. Po wprowadzeniu tramwajów liczba dorożkarzy w Moskwie zaczyna stopniowo się zmniejszać, w r. 1905 jest ich już 60.644. Stan dorożkarski jednakże zaciekle walczy z tramwajami o swoją egzystencję i nie bez powodzenia, bo już w r. 1907 liczba dorożek w Moskwie zwiększyła się ponownie do 90 tys., a w r. 1908 spadła do 73.444.

Rewolucja bolszewicka w r. 1917 początkowo nie spowodowała większych zmian. Dopiero po utrzymaniu się władzy sowieckiej wprowadzone zostały nowe podatki, utrudniające egzystencję dorożkarzom. Walka stawała się coraz cięższa i dopiero w r. 1923, kiedy wprowadzono t. zw. Nep (Nową politykę ekonomiczną) nieco liberalniej traktującą zarobkowanie, nastąpiło pewne odmłodzenie dorożkarstwa.

Ten okres jednak szybko minął i w obliczu stalinowskich piatek, dorożkarz moskiewski po został bezradny i bezsilny. Liczba dorożek w Moskwie zaczęła spadać gwałtownie i obecnie, jak ze smutkiem stwierdza „Wieczernia Moskwa”, w Moskwie, liczącej przeszło 3 miliony lud-

ności jest tylko 57 dorożkarzy.

Władze sowieckie pozostawiają tych ostatnich „mohikanów” specjalnie dla turystów zagranicznych zwiedzających sowiecką stolicę. Turysta zagraniczny, który tyle nasłuchał się o osobliwościach przedwojennej Moskwy, a specjalnie o „lichaczach” moskiewskich, powinien i obecnie mieć złudzenie, iż jeździł po Moskwie „lichaczami”.

Dorożka konna w Moskwie stała się muzealną rzadkością twierdzi „Wieczernia Moskwa”. Aby pocieszyć mieszkańców Moskwy pismo przytacza sumaryczne dane o liczbie przewożonych codziennie pasażerów koleji podziemnych, autobusach i tramwajach, lecz dane nie potrafią zagłuszyć tęsknoty za „lichaczami”.

Nie naśladowujcie „gwiazd”

bo często rezultat jest straszliwy

Pewien znawca mody w Hollywood zwierzał się w wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy, że największą jego troską jest bezsensowne naśladowanie gwiazd filmowych przez t. zw. szary tłum.

Otóż twierdzi on, że ostatecznie kosmetyczne, fryzjerowi czy krawcowi nie trudno jest skopiować wiernie wygląd filmowej diwy. Jednak nie każdy ekscentryczny pomysł „wampa” z Hollywoodu wart jest naśladowania i nie każdy będzie pasował do danego typu urody. Gwiazda musi wyróżniać się spośród tłumu,

wolno jej więc założyć ekstrawagancki kapelusz na loczki z nieprawdziwego zdarzenia i na rysować brwi w fantastyczne znaki zapytania, tym bardziej, że stać ją na codzienne zmienianie toalet i... twarży.

Co jednak grozi zwykłej śmiertelnicy, która koniecznie pozuje na jakąś Gretę czy Marlenę niech zaświadczą dwa przykłady. Pamiętamy fryzurę Normy Shearer w „Romeo i Julii”? Otóż przez parę ładnych miesięcy pod lotki i ich mamy i babie straszły otoczenie koafiurą à la Julia.

Jeszcze gorzej było z malowaniem ust na wzór Joan Crawford w filmie „Deszcz”. Buzie pań przypominały pyszczki ryb nieprzytonych w koszyku z targu do domu.

POMOC PRAWNA
Koncesjonowane Biuro Podań
Chmielna 41-4
Informacje bezpłatnie

Bez ryzyka pod gwarancją wygrasz na loterii. Nie załączać znaczków!!! Nowe życie, dobrobyt osiągniesz nadsyłając zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini”, Kraków. Skrytka 652.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROŚLYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE: KATARZE

Kurs bezpieczeństwa pracy w Kielcach

Centralny Związek Średniego i Drobniego Przemysłu w Polsce przy poparciu Ministerstwa Opieki Społecznej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim Kieleckim i Okręgowym Inspektoratem Pracy, oraz przy współudziale T-wa Przemysłowców Ziemi Radomskiej, urządza w

Kielcach w dniach 26--30 b. m. kurs bezpieczeństwa pracy.

Kurs jest bezpłatny i zorganizowany został dla osób zajmujących kierownicze stanowiska w Zakładach Przemysłowych, a więc: dla inżynierów, techników i majstrów oraz personelu administracyjnego.

Uczestnicy kursu otrzymują odpowiedni zaświadczenia.

Wykłady odbywać się będą w godzinach od 18 do 20 w sali Klubu Urzędników w Kielcach (ul. T. Kościuszki 6). Wykładowcami będą fachowi prelegenci z Warszawy.

Otwarcie kursu nastąpi dnia 26 bm. o godz. 18. Wykład inauguracyjny n. t. „Zasady organizacji i bezpieczeństwa pracy” wygłosi inż. A. Mazurkiewicz, wicedyrektor Muzeum, Tech-

niki i Przemysłu, kierownik Wzorcowni Urządzeń Ochronnych i Poradni Bezpieczeństwa Pracy.

Walne zebranie

Stow. b. Więźniów Pol. Fr. Rew.

W dniu 14 maja b. r. w Kielcach w lokalu własnym przy Placu Marsz. Piłsudskiego 18, odbędzie się Walne Zebranie Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych PPS. Frakcji Rewol. na którym dokonane zostaną wybory nowych władz Stowarzyszenia Oddziału kieleckiego.

Cenna zguba

Trajster Izrael, zamieszkały na 18 i 19, na ul. Warszawskiej zgubił portmonetkę z weksłami i gotówką.

Przywłaszczył gotówkę

Opoka Józef, zam. w Kielcach, przy ul. Wesołej 25, właścicielka piekarni, zameldowała policji, że Grabik Władysław, zatrudniony u niej, załkaszował za pieczywo 30 zł., przywłaszczył je sobie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kupon ulgowy „K. Expressu Codz.” okazicielowi: kasa wyda bilet ulgowy w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca w „CZWARTAKU”.

Akwizytorzy ogłoszeniowi poszukiwani Osobiste zgłoszenie w Administracji

Kupon „K. Expressu Codziennego” upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina „Casino” na wszystkie miejsca z wyjątkiem łóż.

Kina kieleckie:

Czwartak Królowa lodu
WF. i PW Władczyni dżungli
Palace: Morskie orły
Casino Nędznicy

BAR I RESTAURACJA BRISTOL

Kielce, Sienkiewicza 21 tel. 12-19
Zaprasza dziś na specjalne dania barowe

Kołduny litewskie w bulj. 60 gr.
Kiełbasa sos cebul. 40 gr.
Bigos myśliwski 30 gr.
Nóżka cielęca smażona 50 gr.
Ozór woł. pekł. i groch. 50 gr.

Ceny niezmiennic od 1935 r.

Odbiorniki sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, imbryki, kucharki, grzałki do serek, poduszki i inne do nabycia na dogodnych warunkach w Radomskim T-wie ELEKTRYCZNYM Spółka Akc. w Radomiu ulica Traugutta Nr 53

Kupon „K. Expressu Codziennego” upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace” w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Ze sportu

„KSZO” zwycięża w meczu z „WKS-em” 3:0 (3:0)

Ubiegła niedziela dnia 23 kwietnia przyniosła mecz o mistrzostwo kl. „A” Podokręgu Kieleckiego, Krakowskiego O. Z. P. N., pomiędzy „KSZO” z Ostrowca kiel. a „WKS-em” z Kielc.

Zwycięstwo zasłużone odniosła drużyna gości bijąc kielczan 3:0 (3:0).

Do przerwy jak i po przerwie przewagę posiadali piłkarze ostrowieccy przesiadując stale pod bramką „WKS-u”.

„Wojskowi” powinni nareszcie zwolnić z obowiązku reprezentowania barw, takich graczy jak Zawisza, Bandrowski, Tokarski gdyż są już niezdolni do grania w „A” klasie a swymi nieudolnymi zagraniami wzbudzają na trybunach oprócz humoru... litość. Czyżby „WKS” (niegdyś najlepsza drużyna) nie posiadał młodych

zastępców na pozycje wymienionych graczy?

Wszystkie bramki strzelone zostały przez reprezentanta Podokręgu — prawoskrzydłowego Głowackiego. Z zespołu

Turniej ping-pongowy

Dnia 23 kwietnia w sali gimnastycznej Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach, rozegrano turniej ping-pongowy o mistrzostwo Kieleckiego Hufca Harcerzy. W turnieju wzięło udział 5 najl. zespołów harcerskich.

Pierwsze miejsce o mistrzostwo Hufca zajęła 8 Druż. Harc. zdobywając 22 punkty.

Drugie miejsce i vice-mistrzostwo zdobyła 10 Drużyna posiadając 15 punktów.

Na trzecim miejscu uplasowała się 2 Drużyna, zdobywa-

jąc 12 punktów. „WKS-u” na wyróżnienie zasługuje jedynie Kornelski i Florczyk natomiast u gości obrona pr. skrzydło, oraz środkowy napastnik.

Sędziował p. Grysman.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Poszukiwany lekał nadający się na drukarnię. Może być obszerna półsuteryna. Zgłoszenia w Administracji „Express Codzienny” Kielce, Sienkiewicza 32.

Drobne ogłoszenia

Gospodyni wiejska, nadająca się na drukarnię. Może być obszerna półsuteryna. Zgłoszenia w Administracji „Express Codzienny” Kielce, Sienkiewicza 32.

Zaginął w sobotę wieczorem 22 kwietnia piesek biały, czarne łatki z paskiem na szyi. Wiadomości o nim prosimy kierować: Kielce, Młynarska 86, za wynagrodzeniem.

Spór o majątek

We wsi Bęczków, gmina Górno, pow. kieleckiego, na tle sporu majątkowego, Polut Władysław pobił Filipczaka Jacentego i jego żonę Józefę siekierą, powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.



Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego” łącznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 kolumnie w tekście str. I-za 50 gr., za tekst str. VIII 40 gr., ogłoszenia reklamowe 10 za stronę. Ogłoszenia natychmiastowe w dziale „Drobne ogłoszenia” 20 gr. za stronę. Komunikaty i wzmianki 1 zł. Od wierz. komunikatów bezpłatnych nie umieszczamy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.